



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 17 LUTEGO 1947 ROKU

Nr 48 (599)

## Nowe słowa - stara polityka

Przemówienie min. Bevina na konferencji Partii Pracy wskazuje, że polityka zagraniczna rządu brytyjskiego pozostaje nadal bez zmiany

LONDYN (PAP). Wystąpienie min. Bevina na konferencji londyńskiego oddziału Labour Party było oczekiwane z wielkim zainteresowaniem. Było to bowiem pierwsze przemówienie jego od pamiętnych dni rebelii w Labour Party wygłoszone przed towarzyszami partyjnymi.

Na wstępie wspominał min. Bevin o trudnościach gospodarczych, jakie przeżywa obecnie Wielka Brytania. Wpływają one hamująco również na bieg brytyjskiej polityki zagranicznej. Następnie przedstawił Bevin swój pogląd na szereg aktualnych zagadnień międzynarodowych. Podał on do wiadomości, że Wielka Brytania czyni starania o rozszerzenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz o zawarcie układu z Francją.

Podkreślił on przytem konieczność pogłębienia współpracy gospodarczej jako warunków ugruntowania pokoju.

W sprawie Niemiec min. Bevin zaznaczył, że Wielka Brytania zmierza do utworzenia federacyjnego państwa niemieckiego z szerokimi kompetencjami poszczególnych krajów, wchodzących w skład federacji.

Centralna władza nie powinna mleć — wedle projektu brytyjskiego — wielkich uprawnień. Przechodząc do sprawy bezpieczeństwa Bevin oświadczył: „Nie wiemy, aby jakiegokolwiek państwo zmierzało do wojny”. Ogólne rozbrojenie będzie — zdaniem min. Bevina — możliwe po ustanowieniu systemu powszechnego bezpie-

czeństwa w ramach ONZ oraz przy wzajemnym zaufaniu partnerów międzynarodowych.

Min. Bevin zaznaczył, że podczas kon-

ferencji moskiewskiej, nie będzie szedł wysiłku, aby przyczynić się do wzrostu wzajemnego zaufania.

W tym miejscu mówca zaprzeczył

wszelkim złośliwym twierdzeniom o rzekomej „żelaznej kurtynie”, dzielącej zachód od wschodu. „Jest to niefortunny i niefortunny zwrot, oświadczył min. Bevin — zmierzający do utworzenia atmosfery wzajemnej nieufności między narodami. Ja osobiście nigdy zwrotu tego nie używałem”.

Nawiązując z kolei do ogłoszonej niedawno „Białej Księgi”, min. Bevin podkreślił konieczność utrzymania armii na odpowiednim poziomie, tak długo, jak długo nie zostanie utworzony skuteczny system powszechnego bezpieczeństwa.

Zadaniem armii brytyjskiej jest utrzymywanie straży nad liniami komunikacyjnymi, łączącymi Wielką Brytanię z jej posiadłościami zamorskimi.

Odpowiadając na pytania niektórych uczestników konferencji, Bevin oświadczył, że problem Palestyny zostanie przedstawiony Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Nowy wicepremier ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego powo-

łało H. Saburowa na stanowisko wicepremiara ZSRR.

## Helgoland wyleci w powietrze

Najsilniejsza twierdza świata przestanie istnieć

BERLIN (PAP). Rząd Szwajcarii zwrócił się do brytyjskiego zarządu wojskowego z wezwaniem, aby powstrzymał się od niszczenia najsilniej ufortyfikowanej na świecie wyspy Helgoland, położonej niedaleko północnego wybrzeża

Niemiec oraz aby oddał ją pod powiernictwo Narodów Zjednoczonych. W końcu marca ma eksplodować około 6.700 ton środków wybuchowych, aby zniszczyć tę skalista fortecę.

## Francja walczy z inflacją

Premier Ramadier apeluje do ludności o poparcie

Paryż PAP. Premier Ramadier zwrócił się w niedzielę z wezwaniem do ludności Francji, aby okazała poparcie antyinflacyjnym zarządzeniom rządu.

Premier ostrzegł, że w razie niepowodze-

nia tych środków, na kraj spadnie klęska inflacji.

Premier przemawiał w sali ratusza w swym mieście rodzinnym Decaeville (departament Aveyron) w odległości 120 km. na północ od Tuluz, gdzie przybył w końcu ub. tygodnia

z pierwszą wytyką po wyborze na premiera Ramadier oświadczył: „musicie zrozumieć, że jednostronne powiększenie płac zwiększa obieg pieniądza papierowych. Ta sytuacja do prowadzi republikę i Francję do katastrofy i upadku. Podwyżka zarobków za pomocą zwężenia ilości banknotów spowoduje mechaniczną wyższą cen. Zwycięka to należy wyrazić w rzeczywistości się nabywcą”.

## Organizacja hitlerowska w Getyndze

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” powołując się na „Hessische Nachrichten” donosi, że na uniwersytecie w Getyndze, w angielskiej strefie okupacyjnej, istnieje podziemna organizacja hitlerowska pod nazwą „Związek antymarksistowski”. Członkowie tej organizacji rozsyłają listy i pogróżkami do demokratycznie uświadomionych studentów.

## Komisja śledcza ONZ jedzie do Sparty

LONDYN (PAP). Z Aten donoszą, że komisja śledcza ONZ postanowiła odwiedzić okolice Aten, gdzie przebywają uchodźcy albańscy i jugosłowiańscy. Ponadto komisja ma przeprowadzić dochodzenie w Sparcie, gdzie ostatnio grupa powstańców wysadziła w powietrze elektrownię oraz zwołała z więzienia 233 więźniów politycznych.

LONDYN (PAP). Z Aten donosi agencja Reutersa, że w myśl wydanego ostatnio zakazu zgromadzeń, zakazany został wiec niedzielny koalicji lewicowej EAM. Zakazano również wszelkich innych zebrań i pochodów. Wojska skoncentrowano w koszarach.

Dziś w numerze „PROMYK”

## Zwrot skradzionych dzieł

MOSKWA (PAP). Centralna Biblioteka radzieckiego Ministerstwa Zdrowia przekazała ambasadzie polskiej w Moskwie 929 książek polskich treści lekarskiej.

Książki te przybyły do Moskwy z Kaliningradu (Królewiec). Stanowią one własność biblioteki polskiej w Paryżu — filii polskiej Akademii Umiejętności.

Książki odbyły długą wędrówkę. Z biblioteki polskiej w Paryżu wywiezione zostały w czasie okupacji przez najezdźców niemieckich i przekazane Ministerstwu Zdrowia. Wszystkie odzyskane książki zwrócone zostaną bibliotece polskiej w Paryżu.

## Z ostatniej chwili

### Hokeiści polscy zwyciężają Rumunię 6:0

W drugim dniu hokejowych mistrzostw świata w Pradze, Polacy pokonali Rumunię 6:0 (2:0, 1:0, 3:0).

Bramki zdobyli: Czorych 3, Palus 1, Woikowski 1 i Skarżyński 1.

W drugim spotkaniu Szwecja pokonała Belgię 24:1 (8:0, 7:1, 9:0).

### GROCHÓW PRZEGRZYWA 7:9

W drużynowych mistrzostwach Polski w boksie padły wczoraj następujące wyniki:

IKS (Wrocław) pokonał Grochów 9:7. Zjednoczone zremisowało z Wisłą 8:8. Warta pokonała MKS 9:7. Batory zwyciężył HCP 13:3.

### AZS (WARSZAWA) MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE

Mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej został AZS (WARSZAWA) zwyciężając Zryw (Łódź) 31:14.

## Dyplomata grecki - falszerzem

Rząd jugosłowiański wydał oszusta

BELGRAD (PAP). Jak już donosiliśmy, rząd jugosłowiański wysłował do Grecji notę żądającą odwołania z Belgradu i ukarania pierwszego sekretarza poselstwa greckiego Demetriosa Tsagrisa.

Tsagris oszukał władze jugosłowiańskie, fałszywie podając się za nieżonatego uzyskując dzięki temu zezwolenie na posłubienie Heleny Wojdanowicz, byłej nałożnicy króla Piotra.

Chcąc umożliwić swej kochance przedostanie się do Szwajcarii, Tsagris sfałszował swój paszport dyplomatyczny, wklejając na miejsce fotografii swej prawdziwej żony, zdjęcie Wojdanowicz.

Straż graniczna wpadła jednak na fałszerstwo, a schwytała Wojdanowicz wyznała całą prawdę.

## Samoloty angielskie dla Grecji

Belgrad PAP. Agencja Tanjug donosi z Aten, że Anglia dostarczyła rządowi greckiemu 300 samolotów typu „Spitfire”, dla walki z greckimi organizacjami demokratycznymi.

## Ministrowie USA jadą do Europy

Nowy Jork PAP. Prasa donosi, że ministrowie rolnictwa Anderson i minister handlu Harriman udadzą się w połowie marca do Europy,

celem zbadania na miejscu sytuacji żywnościowej

## Zakończenie wyborów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Według tymczasowych danych, frekwencja głosujących w wyborach do Rady Najwyższej Tadżykistanu, które odbyły się 14 lutego, wyniosła 99,99 proc. uprawnionych do głosowania. Po zesłotygodniowych wyborach do rad najwyższych 8 republik radzie-

kich, w dniu wczorajszym odbyły się wybory do rad najwyższych pozostałych 8 republik radzieckich: Uzbekistanu, Kazachstanu, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Turkmenii, Estonii i republiki Karelofińskiej.

Na marginesie

Sprawiedliwość prawdziwą po afrykańsku

Już nie raz mieliśmy okazję pisać o wypadkach jaskrawej dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych, mimo że teoretycznie — według przepisów konstytucyjnych — powinni oni korzystać w pełni z do-

brodziejstw obywatelskiego równouprawnienia. W praktyce jak wiemy, dzieje się całkiem inaczej: czarnoskóry obywatel USA, choćby krew przelewał w obronie ojczyzny, jest pod każdym względem upośledzony i szkanowany, pozbawiony praw wyborczych, sadzony w sposób niesprawiedliwy, upokorzony na każdym kroku i przy każdej sposobności.

Ala nie tylko w Stanach Zjednoczonych taki jest los ludności murzyńskiej. Nie inaczej postępuje z Murzynami biali władcy t. zw. Unii Południowo-Afrykańskiej, domniemanego bratni Wspólnoty Brytyjskiej, w którym ster rządów dotychczas osławiony gen. Smuts, polityczny kompan Winstona Churchilla. Kwestia niesłychanego ucisku i wyzysku ludności „kolorowej” w Poł. Afryce musiała się zająć na ostatniej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, a opinie tej międzynarodowej instytucji wypadła dla reżymu gen. Smutsa w sposób wysoce niepochebny.

Ostatnio prasa przyniosła szereg informacji, ilustrujących osobliwe metody „wymiaru sprawiedliwości” na terenach Unii Południowo-Afrykańskiej. Oto parę faktów z niedawnej przeszłości:

W m. East London sadzono farmera, który zabił dziecko murzyńskie za... kradzież kilku bananów. Sędzia (oczywiście biały) surowo zgnął postępek farmera i skazał go na 1 rok, oraz na zapłacenie 30 f. szt. „odszkodowania” ojcu zamordowanego dziecka... Czy ten wyrok jest czymś wyjątkowym, odosobnionym w poł.-afrykańskim systemie „wymiaru sprawiedliwości”? Alas! Byłoby inaczej. W Pretorii sąd skazał pewnego Europejczyka na śmiertelne pobicie Murzyna na 10 f. szt. grzywny. Sąd w Carolina usadził pewnego farmera winnym zabójstwa Murzyna, podejznanego o kradzież worka maki; wyrok — 50 f. szt. grzywny oraz 6 miesięcy robót przymusowych z zawieszaniem na 3 lata. W Pittsburgu, inny farmer, który ciężko zranił Murzyna, idącemu drogą pomiędzy posiadłość farmera, skazany został na 5 f. szt. grzywny i miesiąc robót przymusowych, oczywiście z zawieszaniem na 1 rok. W pewnej miejscowości zdarzyły się dwa wypadki gwałtu, jeden popełniony przez Murzyna, drugi przez białego. Biały dostał 5 lat robót przymusowych, zaś Murzyna skazano na śmierć.

Fakty tego rodzaju są w poł.-afrykańskim sądownictwie — sławiskim powszednim. Jak z nich wynika, o wymiarze kary decydują nie istota i okoliczności przestępstwa, lecz — kolor skóry podsądnego. Ta afrykańska „sprawiedliwość” przypomina trochę zamierzchłe czasy Polski szlacheckiej, kiedy to szlachcice za zabójstwo chłopca karany był groszową grzywną i t. zw. pokutą kościelną, natomiast chłop za zabójstwo szlachcica z reguły dawał gardło. Ale to się działo paręset lat temu, a dziś żyjemy przecież w wieku XX-ym.

Stosunki panujące w kraju gen. Smutsa skłaniają do gorzkiej refleksji: Jakże często wzniosły frazes „humanitaryjny odwołania kary”, niezmiernie daleką od prawdziwej wolności i sprawiedliwości!

E. D.

Kogo bronią Anglicy w Grecji
Wizyta parlamentarzysty brytyjskiego w obozie powstańców greckich

LONDYN (PAP). W korespondencji z Agencja Reutera przytacza relacje członka parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy, G. Thomasa, o którym donoszono przed kilku dniami, jakoby zaginął podczas pobytu na terenach opanowanych przez powstańców greckich.

Stwierdził on, że wizyta na tych terenach była rzeczą przypadku. Zamierzałem odwiedzić — opowiada poseł Thomas — włoski

grecki na północ od Trikalu w Grecji Centralnej, ażeby zbadać nastroje ludności.

Po wędrowce głównymi szlakami, poseł zeszedł z drogi, by rozmówić się z kilku pastuchami. Wówczas zbliżył się doń żołnierz w uniformie greckim — w brytyjskiej czapce i z karabinem brytyjskim.

Gdy dowiedział się kim jestem — opowiada dalej poseł — udaliśmy się do pobliskiego domu, gdzie dostarczono nam osłów na dal-

szą drogę. Następnie spotkałem się z dowódcą naczelnym wszystkich partyzantów greckich — gen. Maruceu. Jest to człowiek niezwykle uprzejmy i widocznie wykształcony.

Ponieważ poseł Thomas umówił się uprzednio z brytyjską misją wojskową w Trikkala, że wróci we wtorek — wystąpił powstańca z zowładomieniem, że powrót nastąpi dopiero w czwartek.

Jednakże powstańca ten został aresztowany przez żandarmerię grecką. Parlamentarzysta brytyjski stwierdził, że na terytorium opanowanym przez powstańców, nie zaobserwował żadnych oznak terroru. Poruszył się wszędzie swobodnie, bez eskorty powstańczej. Ludność rozmawiała z nim bez żadnego skrępowania.

Wśród powstańców spotkał urzędników bankowych, adwokatów, nauczycieli i lekarzy. Wszyscy oni podkreślali, że wobec prześladowań, nie mieli innego wyjścia, poza udaniem się w góry. Chcieli bowiem zachować wolność.

Setki powstańców miało brytyjskie „battle-dressy” oraz brytyjskie i amerykańskie karabiny maszynowe.

Poseł Thomas nie widział natomiast żadnych dowodów, jako by powstańcy otrzymali pomoc z zewnątrz.

Odnosił on wrażenie — na podstawie rozmów z przedstawicielami lewicy i prawicy — że wojska brytyjskie są główną podporą obecnego reżimu greckiego.

Wreszcie poseł Thomas oświadczył, że może przekazać publiczności brytyjskiej serdeczne pozdrowienia powstańców greckich, którzy pragną od Wielkiej Brytanii jedynie dobrej woli i zrozumienia.

Franco zabezpiecza się!

Dyktator zakupił sobie siedzibę w Irlandii

LONDYN (PAP). B. premier hiszpańskiego rządu republikańskiego na emigracji, Jose Giral, udający się do Ameryki, oświadczył na lotnisku Shannon w Irlandii, że dzienniki hiszpańskie doniosły, iż gen. Franco kupił zamek w Irlandii.

W Hiszpanii — mówi Giral — mam nieprzekonanie, że jeśli Franco utraci wła-

ździe, będzie szukał schronienia w Irlandii.

Czy Franco zostanie pozbawiony władzy, czy też nie, zależy to w znacznej mierze od porozumienia w tej sprawie między wielkimi mocarstwami, a szczególnie od nacisku, jaki wywrze rząd brytyjski.

Hitlerowski pirat powietrzny

Gen. Löhr skazany na śmierć w Jugosławii

BELGRAD (PAP). General niemiecki von Loehr, z pochodzenia Austriak, który odegrał kierowniczą rolę w ofensywie Lotniczej przeciwko Polsce w roku 1939 i przeciwko Belgom w roku 1940 oraz dowodził operacjami na Kreście i częścią armii hitlerowskiej w po-

łudniowo-wschodniej Europie, został skazany na rozstrzelanie przez jugosłowiański trybunał wojskowy.

Ponadto trybunał ten skazał jako odpowiedzialnych za liczne zbrodnie wojenne w Jugosławii, na śmierć przez powieszenie 10 niemieckich generałów i jednego pułkownika.

Brytyjski eksport węgla — skończony

Polska za muje rynki obsługiwane przez Anglię

LONDYN (PAP). „Brytyjski eksport węgla właściwie skończył się na zawsze” oświadczył korespondentowi Reutera rzecznik izby handlowej, gdy zapytano go o możliwość przywrócenia przedwojennego eksportu węgla przez wprowadzenie obcych górników. Obecnie świat pragnie węgla, ale Wielka Brytania nie może brać udziału w jego do-

stawie, później zaś, gdy Wielka Brytania będzie w stanie to uczynić — świat zdanem rzecznika izby handlowej — nie skorzysta z jej oferty ze względu na konkurencję, jaką będzie stanowił węgiel polski.

Przewiduje on, że w przeciągu 3 lat produkcja europejska zostanie w pełni wznowiona. Wówczas węgiel polski,

dzięki taniej robociznie, zdoła wyprzedzić rynków zbytu niż przed wojną i węgiel brytyjski nie będzie mógł z nim konkuruwać.

Wielka Brytania może wtedy utracić wszystkie swe rynki zbytu na rzecz Polski. Zresztą kopalnie brytyjskie będą dotychczas zmechanizowane, by móc pokryć zapotrzebowanie krajowe. Czynnik kompetentne obawiają się również, że eksport towarów włókienniczych będzie stale niższy niż przed wojną. By zapobiec deficytowi i uzyskać 75 procentowe powiększenie eksportu przedwojennego, Wielka Brytania będzie musiała znacznie rozszerzyć swe rynki zamożności oraz postarać się o znaczna ilość nowych rynków zbytu na maszynę rolniczą i inne wyroby ciężkiego i lekkiego przemysłu.

LONDYN (PAP). Czyniono się tu wielkie wysiłki dla utrzymania ruchu przemysłu brytyjskiego. Liczni robotnicy i pracownicy kolektowi zrzekli się z dobrozyciu niedzielnego i zaliczyli się do pracy, ażeby doprowadzić do wydobyciu i transportu węgla. Od poniedziałku w okolicy tej wezmą udział wojska we środki transportowe.

Rzecznik ministerstwa opatu oświadczył, że dotychczasowe zarządzenia oszczędnościowe dały lepsze wyniki w postaci zwiększenia się zapasów węgla niż że nie wiadomości o dobrej sytuacji w postaci zwiększenia.

Incident na granicy węgiersko — czeskiej

Praga (PAP). — Jak donosi agencja CTK, w dniu 3 lutego br. w pobliżu Szakales doszło do incydentu na granicy czesko-węgierskiej. Polcja spolszczyła grupę Węgrów, uzbrojonych w granaty ręczne.

Gdy grupa ta odmówiła wycofania się, czesko-węgierska straż graniczna otworzyła ogień. Węgrzy odwołali się, rzucając granaty ręczne. Ośmiu Węgrów aresztowano, czterech innych zbiegło.

Agencja CTK oświadcza, że podobne incydenty wydarzały się często w ostatnich czasach. Uzbrojone grupy Węgrów przebiegały na terytorium czesko-węgierskiej, atakując osady graniczne i uprowadzając na Węgry członków mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.

SKŁAD DELEGACJI BRYTYJSKIEJ

na konferencję moskiewską

LONDYN (PAP). Według nieurzędowych wiadomości, delegacja brytyjska na konferencję moskiewską w sprawie Niemiec, która opuści Wielką Brytanię w dniu 1 marca, będzie liczyła około 150 członków, w tym 28 dziennikarzy z Wielkiej Brytanii i dominionów.

Listą głównych osobistości należących do delegacji, która może jeszcze ulec pewnym zmianom, jest następująca: szef delegacji minister Spraw Zagranicznych Bevin, któremu będą towarzyszyli dwaj sekretarze i lekarz osobisty dr Mac Cal, zastępca sekretarza Foreign Office Oliver Harvey, podsekretarz stanu sir William Strang, podsekretarz stanu lord

Hood specjalnie do spraw austriackich, rzeczoznawca finansowy Haal Patch, sir Mark Turner z urzędu kontroli Austrii.

general Dove z ministerstwa wojny, niewymieniony z nazwiska delegat alianckiej komisji kontrolnej w Niemczech.

Karę śmierci za paskarstwo

wprowadza rząd Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie ustawę w sprawie zwalczania czarnego rynku. Ustawa ta przewiduje kary więzienia, aż do więzienia dożywotniego włącznie oraz grzywny do 10 milionów koron. Ponadto przewidziana jest kara śmierci w wy-

padku, gdy dane przestępstwo zagrożilo a-prowizacji któregoś miasta lub rejonu kraju.

Wreszcie ustawa grozi przestępcom konfiskata majątku. W myśl ustawy, przestępstwem jest już żądanie lub zaofiarowanie ceny wyższej niż oficjalna.







Z. Czerwik

# HANKA

(Ciąg dalszy)

## III. PRECZ Z LOKAMI I WIELKA WYGRANA

Do okna podszedł Jędrak.

— Hanka — szepnął tajemniczo... Hanka!

Dziewczynka chciała się czym prędzej schować za firankę, ale Jędrak ją dostrzegł. Świadczył o tym wyraz osłupienia, który rozlał się po jego twarzy.

— Jezus, Maria — jęknął łapiąc się rekoma za ostrzyżoną jasną głowę — Hanka, jak ty wyglądasz? coś z ciebie zrobiła?!

Gdyby chłopcom wolno było płakać, Hanka rozbeczałaby się w głos ze wstydu i upokorzenia. Niestety, płakały tylko dziewczynki. „Połknęła” więc łzy cisnące się do oczu, stłumiła „bek” w piersiach i nachmurzona powiedziała grubym głosem:

— Wyglądam jak ostatni pudel, wiem o tym.

— Jak pudel nie, ale jak dziewczyna.

To była najgorsza zniewaga dla Hanki. Zrobiła się czerwona jak piwnia. Chwilę stała nad czymś się zastanawiając i nagle w zielonych oczach błysnęły światełka, które babcia nazywałaby „zapowiedzią katastrofy”. Jednym susem dopadła szaty pośpiesznie w niej czegoś szukając — za chwilę błysnęły w rękach nożyce. Nie namyślając się ani chwili, stanęła przed lustrem i o zgrozo! Za chwilę jeden lok za drugim miękko spadał na podłogę. Hanka nie знаła ilości, „strzygła” się tak dokładnie i z taką wielką zaciętością, że nie minęło dziesięć minut, a przed lustrem stała dziwna postać w sukience z krótkimi włosami dziko zleżonymi na głowie.

Ciałą scenę obserwował Jędrak.

— No, jak teraz? podobna jestem do siebie? — stanęła przed nim Hanka w rozkroku splatając ręce po napoleońsku.

— Trochę już tak... — rzekł ociągając się Jędrak — ale musisz włosy ułożyć bo sierca. Hanka ułożyła włosy, w szafie przebrała się w spodnie i wyskoczyła przez okno.

A coś ty właściwie chciała, Jędrak?

— Aha, widzisz, na dzisiaj wydana jest wojna, na tereny, które należą prawnie do naszego państwa, szukacie naczad Haki-Taki wraz ze swoim wojskiem.

— Ho, ho — zmarszczyła Hanka brwi — ilu ich jest?

— Dużo. Dziesięć osobowa armia — a nas?

— Nas jest ośmiu wojaków i Kubus łącznik.

— Musimy zwyciężyć — zawyrokowała krótko, Hanka potrząsnęła energicznie głową, na której zjeżyły się od nowa wysychające włosy.

— Musimy dać im kataru i nau-

czyć szacunku dla naszej wojowniczej i zwycięskiej armii. Popędzimy ich w głąb kraju.

— Popędzimy — potwierdził Jędrak — Ty bierz swój huk i chodź ze mną. Musimy postać Kubusia, by otrąbił stam wojenny i godzinę natarcia.

Rozoczeła się wielka wojna.

Hanka, Jędrak, Tadek, Wiesiek leżeli cicho w okopach. Kubus łącznik poszedł po resztę wojowników, ale tamci nie mogli przyjść na pole walki. Kazio miał katar i mama nie pozwalała mu wyjść z domu, Wicek musiał zjeść obiad, Hubert i Robert, bracia bliźniacy, poszli do sklepu po zakupy. Wszyscy jednak chcieli wyrwać się jak najprędzej z domu i stawić się na polu.

A tymczasem wojska nieprzyjaciel-

skie już się ukazywały. Na czoło szedł Haki-Taki, wielki przywódca z buławą marszałkowską u pasa. Był to silny i mądry wódz, a kiedy wpadał w tość buławą „naparzał” wrogów. Hanka dostała już kiedyś ta buławą i na widok Hakięgo-Takięgo, machinalnie dotknęła ręką ramienia. Był tam kiedyś spory siniak.

— Do ataku! — zakomenderowała Hanka naciągając ciężką huk.

Z czterech huków „wyskoczyły” strzały, a jedna z nich trafiła w ucho jednego z napastników w wrogiej armii.

Tamci odpowiedzeli serią strzałów. Rozgorzała walka.

— Hurra! — krzyczała Hanka — Hurra! — powtarzał Haki-Taki. Siły były nierówne i kto wie czy Hanka wraz z wojskiem swym nie poniosła

by straszliwej klęski, gdyby nie Hubert Robert i Wicek, którzy w porę nadeszli. Dzielni ci wojownicy tak szybko napłynęli huk i tyle z nich strzał wypuszczali, że Haki-Taki trafił w czoło, zaczął się wycofywać. A wtedy Hanka ze swoją armią dalej że za nimi w pogoń. Żeby jednak uchronić się przed ostrzałem wroga, wojsko Hanki posuwało się wzdłuż rowu, chowając się w nim przed strzałami.

Pod osłoną rowu było bezpiecznie i biedra napastująca armia na polutkim rolu czuła się nieswojo i wraz ze swym wielkim marszałkiem Haki-Taki — uciekała ile sił, omal nie gubiąc butów. Już dawno przeszli granicę swojego państwa — ponosząc tym samym sromotną klęskę.

— Dojdziemy do tego pagórka, — wskazała Hanka — tam zatknemy naszą zwycięską chorągiew.

W niespełna pół godziny chorągiew zrobiona na przedzie z gąszi i zielonej chustki do nosa, powiewała trumfalnie na szczytach chórzliwych na pastnków. Wrog był rozgromiony. Wojna na dziś skończona, a że dawno już było po zachodzie słońca należało wracać do domu. Hanka robiła to bez przekonania. Wiedziała że ją czeka wojna nowa i nie do wygrania — wojna domowa.

— Ciotka tam już napewno siedzi i czeka na mnie — mruczała wracając z Jędrakiem z placu boju.

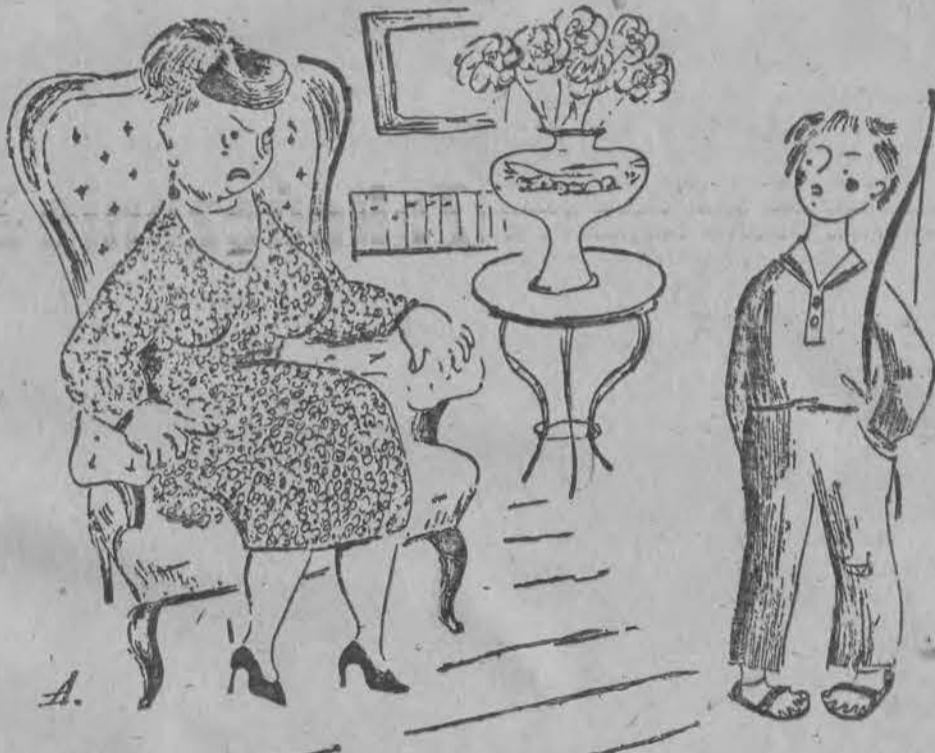
Postać, która zjawiała się nagle na progu jadalni, przypominała stracha na wróble, którego dwa tygodnie szarpały okoliczne psy. Spod sterczących włosów wyglądała ubrudzona niesamowicie twarz, cięło okrywały podarte strzępy, które najbardziej domyślnemu nie nasuwały skojarzenia z marynarką czy spodniami, sandały były umazane w błocie, tak samo dwie czarne nogi z poranionymi kolankami.

Oczy ojca, babci i ciotki Niny (strojonej w kapelusz z piórem) wyrażały całą gamę sprzecznych uczuć. Ojciec w pierwszej chwili miał ochotę wybuchnąć śmiechem, po chwili jednak odwrócił głowę i widać było, że musi panować nad sobą, by nie okazać wesołości. Ciotka Nina patrzyła z takim wielkim przerażeniem, że ona nie wyskoczyły jej okrągło, niebieskie oczy — a babela...

— Co to jest — zapytała „ciotka z piórem”, wskazując palcem w stronę dziwnej postaci.

— To jest właśnie Hanka — powiedział ojciec wstając od stołu. — Haniu idź się umyć... — ojciec nie dokończył, bo babcia krzyknawszy „och” i „ach”, chwyciła się za serce i szybko wybiegła z pokoju no flakonik z kropelkami walerianowymi.

(D c. n.)



Edward Szymanski

## Przyjaciele

Chyba na całym świecie, nie tylko w naszej szkole — nie ma większych przyjaciół, niżeli Siłek i Bolek.

Razem idą do szkoły, na jednej ławce siedzą, zawsze na dużej ławce razem śniadanie jedzą.

I wspólnie nad nauką pracują przyjaciele, przecież we dwóch się uczyć i lepiej, i weselej.

Razem się także bawią na placu za domami; razem czytają książki z pięknymi obrazkami.

I smuć się i cieszyć będzie im w życiu wiele — niech tylko dochowają współpracy i przyjaźni.



Zofia Bronikowska

# PRZEZ OKNO

Nawet niewiadomo, jak się to stało. Biegł Tomek ze szkoły, tornistrem potrzasał, wesół i żwawy, jak zwykle. Może zapatrzył się na wystawę? Taka słiczna forteca właśnie wystawili!... Dość na tym, że nagle potknął się — i leży jak długi!... Ślisko było — zwyczajnie, jak w lutym. Grudy śniegu — rozmiękle, zdradliwe. Niby nic się nie stało. Poderwał się szybko i szedł dalej, ale ból w stłuczonym kolanie nie ustawał. Coraz dotkliwiej dawał się we znaki — i okazało się w domu, że opuchło całe i posiniało. I tak zaczęła się ta choroba...

— Kiedy będę mógł wstać? Kiedy pójdę do szkoły?... — dopytywał niecierpliwie. A pan doktor — siwiutki, dobry pan — pocieszał go, jak umiał, ale głowa kręciła, ręce bezradnie rozkładał. — Nie przedk, chłopcze, nie przedk... To dosyć poważna sprawa...

I było coraz smutniej. Koledzy czasem odwiedzali, ale śpieszyli się zawsze, bo przykryło się siedzieć tym żywym, jak iskra chłopakom, przy łóżku chorego. Wszystkich pociągała zima — urokiem tyżew i nart.

Została tylko najwierniejsza przyjaciółka — książka. I okno.

Mamusia przysuwała do okna szeroki, wygodny fotel — na drugim opierał Tomek chorą nogę — i w pogodniejsze dni patrzył...

Niebo było przeważnie szare. Na bezlistnych drzewach siadywały nastroszone wrony.

Pewnego dnia wpadł Janek. — Czuj! — zawołał od progu, jak się masz?

— Cześć! — odpowiedział Tomek. — Wciąż jeszcze nie mogę chodzić. Doktor mówi, że do miesiąca tak potrwa...

I miał bardzo smutną minę.

— Nie martw się! — pocieszał go Janek. — Doktorowi napewno się tylko tak zdaje. Oni wszyscy lubią pakować nas do łóżka. Byłem w Zakopanem, na kursie narciarskim, nie wiedziałem żeś chory. Teraz będę cię odwiedzał.

Janek opowiadał Tomkowi o Zakopanem, o górach cudownie ośnieżonych, o kursie, o „kawałach“, jak się nazywają robili... Śmieli się obaj — i Tomkowi zrobiło się tak wesoło, że nawet zapomniał o chorobie.

— Jutro przyjdziemy tu w kilku do ogrodu. Będziemy lepić bałwana. A ty wyglądaj oknem! Będzie ci się zdawało, że jesteś z nami...

Nie było to wprawdzie zupełnie to samo, ale w każdym razie duże urozmaicenie.

Janek przychodził często. Grali w szachy, rozmawiali. Tomek był bardzo wdzięczny.

— Jakiś ty dobry, że tak o mnie pamiętasz... — powiedział mu raz.

Zaczął się marzec. A „w marcu jak w garncu“. Raz śnieg — raz roztopy. Ale już zaczyna słońce coraz mocniej przygrzewać, coraz radośniej...

Pewnego dnia wróciły szpaki do swoich małych domków — na jasionie.

— Wyglądają, jak by robiły porządki — mówi Tomek. — Popatrz, mamusiu, wylatują tam i z powrotem... Tylko dla czego tam taki rwetes?

Matka uśmiecha się. — Wróble skorzystały z wolnego mieszkania i rozgościły się. A teraz nie mają chęci na wyprowadzkę...

Spór szpaków z wróblami — bardzo Tomka ubawił. Zakończył się sprawiedliwie — dawni gospodarze zamieszkali w swoim domu. Niedługo po nich przyleciały bociany. Ciągnęły długim, białym sznurkiem.

— Jaka szkoda, że nie zatrzymały się u nas... — żałował Tomek.

— „Gniazdo uwilyby chyba na kominach! — śmieli się wszyscy. — Bociany lubią tylko wieś, strzechy i wysokie topole.

Przyszedł kwiecień. Zakrzętał się żywo. Roztopił resztki śniegu, wezwał deszczyk na pomoc i — ciepły, wiosenny wiatr. Owiał drzewa i krzewy, budzącym do życia tchnieniem. Dzieciol wyszedł, w górę drzew popukał.

„Ludzie i zwierzęta mają swoich lekarzy — rośliny muszą mieć także. I opatrzył wszystkie po kolei — sumiennie i gorliwie. Chmury, jak latawce rozpięchły się po niebie. Niebo było jasne, szafirowe.

Z głębokiego dołka, zaszywanego liśćmi — poruszyło się coś i wyjrzało śpiącym rykiem — na świat.

Jasno — ciepło — przyjemnie. Pachnie ziemią... Już czas!

I jeź wyprostował łapki — zdrewniał od zimowego snu — i chudziutki, wymizerowany — wyruszył na polowanie.

Tomek nie odrywał się od okna. — To zupełnie coś innego niż przyroda, której się uczymy... To o wiele ciekawsze —

prawdziwsze, widziane własnymi oczami... Strumień przepływający za ogrodem, oswobodzony słońcem z lodu — szumi radośnie. Wierzby rosnące nad nim — zakwitły w kosmate białe „kotki“ szaro-bure. Na drzewach jeszcze nie ma liści, ale już strzelają paczkami w górę, pełne nadziei i wiosennej radości.

A tu znowu zachmurzyło się nagle, zasępiło deszczem, nawet — jakby śniegiem powiało...

— Coś zaczyna się słońko w chowanego z nami bawić!

„Kwiecień plecień, bo plecie niby zimą, niby latem, a przeplata wszystko kwiatem“... — przypomniał sobie Tomek i nie martwi się.

— Rzeczywiście — oto znowu wyjrzało słońko — roześmiane, ciepłe, wesole...

To był piękny dzień!

Najpierw wpadł Janek. — Przynieś ci wiosnę z lasu! — zawołał wesół i położył bukiet niebieszcących przylaszczek.

Później przyszedł doktor. Obeirzał kolano na wszystkie strony — i uśmiechnął się pod wąsem: Kończ z maruderstwem — kawalerze! Wiosna woła — na wybieżki! A może ty jeszcze nie wiesz o tym, że już przyszła?...

— Wiem, wiem! — wykrzyknął Tomek ucieszony. — Widziałem ją — przez okno!...

Lucyna Krzemieniecka

## „Jak na drodze lód, to kowalom miód“

Mieszkał sobie we wsi koło żywoptu kowal i kowalowa, nie bez kłopotu, jak to w życiu bywa, szło im nie sporo, chowali sobie kowalstwo siedmioro. A te kowalstwa słiczne pacholątka Chabrookie, Inianowose zimną w butach, latem boso. Jak to na wsi, wiadomo. Dobrze były dzieci z kowalstwa. To w piecu ojcu napala, to znów dmą w stary miech, aż do ognia leci dech. Puff, puff, i żwawo i

znów! Aż się kowalowe, ojcowe serce raduje. Jedno tylko, że kowalstwa strasznie na miód łase, a kowalce, ledwie starca na lichą okrasę.

Bywa wiosna nagotuje kowalowa ziemniaczanki, weje dzieciom do miseczki: — jedzcie, anioleciki. A kowalstwa płaczą: — miodu daj nam, mammo! Jedno, drugie, trzecie i siódme tak samo.

L. Wiszniewski

## Raz zajaczek...



Raz zajaczek przy niedzieli chciał się troszkę rozweselić, więc w krawacie i we fraku poszedł do wsi — do dzieciaków. Pogadał z nim na migi, Urządzili wnet wysiگی, lecz ostatnim był szaraczek, bo przeszkadzał mu ten fraczek. Lis się z franta naigrawał: — Bardzo przydał ci się krawaty? Bardzo przydał ci się fraczek?... Ośmieszyl się frant-szaraczek!

Ten sam zajac — wieś to nowa — Pragnął w cyrku występować: — Będę pierwszym wśród magików, będę jeździł na koniku, będę skakał przez obręcze, będę zbierał brawa, wieńce, poklask tłumów i wiwaty — będę sławny i bogaty!... Szukał cyrku, znalazł wreszcie na ryneczku w małym mieście. Wszedł i wyszedł wnet na palcach... Pew tańczył w cyrku wałca!

Raz ten zajac spotkał lisa: — Piękne słońce mamy dzisiaj! Lis oczyma słońce zbadał: — A ja twierdzą, że deszcz pada! Wkrótce zajac spotkał jeża: — Wiesz? lucerna weszła świeża. Jeź podrapał się po głowie: — A ja twierdzą, że to owies! No i spotkał zajac wronę: — popatrz, pola są zielone! Na to wrona: — czym ja ślepa? Po co puste słowa klepać?...

Przysłał liścik pan niedźwiadek: „Przyjdź zajaczkowi na obiadki! „Przyjdź koniecznie w tę sobotę — będzie obiad pod namiotem...“ Zajac poszedł... Co za dania! koza, owca, baran, łania!... Niedźwiędz prosił: — jedzcie, proszę, i zapomnij, żeś taroszem... Zajac słodką zrobił minę, ugryzł mięsa odrobina... I gryzł mięso pół dnia prawie, aż mu oczy wyszły na wierzchu!...

Bywa nieraz latem, postawi kowalowa dzieciom mleka kwaśnego w dzieży: — moje niebożątka, jedzcie jak należy! A kowalstwa w płacz — miodu daj nam mammo! Jedno, drugie, trzecie i siódme tak samo.

Przyszła jesień, nawarzyła kowalowa zupy ze starej bani: — jedzcie moi kochani! A kowalstwa w płacz: — miodu daj nam, mammo! — Jedno, drugie, trzecie i siódme tak samo. Aż się stary kowal obruszył, wąsem sumiastym poruszył i mówi — jak na drodze lód, wtedy kowalom miód.

Czekały więc kowalstwa, niebożątka, zimy, lodowej pani.

Aż przyszła którejś noc w pięknej lodowej karocy. A była to ostra zima, co dwa wory lodu trzyma. Przyszła w srebrnych butach po drodze do kowalów wiodącej, porozkładała łądy grube, jak lustra błyszczące. Wiadomo na takim lodzie mają konie nogi w szkodzie. Sygnęło się też zaraz kowalowi roboty. Pierwszy zajechał Maciek: Jestem ja tu z karym, podkujcież go aby ostro, obyczajem starym! Drugi zajechał Grze la na swoim bułanym:

— Podkujcież go aby tanio, kowalu kochany!

Trzeci zajechał Wawrzon: — Ja ze swoim gniadym: podkuj ostro! Zapłacę skoro nie ma rady.

Przyprowadził też Pocię swojego kasztana i tak kowal miał robotę z wieczora do rana.

Wybrała się kowalowa pod las, do pszczelarza: — Mąż zarobił co nieco, jak w zimie się zdarza. Dajcież miodu dla mych dzieci, niech jak złotko w słońcu świeci!

Sprzedził pszczelarz kowalowej miodu cztery słoje. Przydzwigła je do chaty: — Jedzcież dziatki moje! Jak na drodze lód, to kowalom miód.

I najadły się kowalstwa miodu ze swą mamą. Jedno, drugie, trzecie i siódme tak samo.

A zima luda dalej w srebrnych butach chodziła na drodze do kowalów wiodącej i rozkładała śniegi coraz to bardziej błyszczące i rozkładała lód mocny, lustrowany, nie byle jaki. Niech tam mają miód kowalaki.

## Zagadki

### 1. ZAGADKA

Długi patyczek z wierzby pochodził, jak w niego dmuchać — płacze, zawodził.

### 2. ZAGADKA

Siedzi na plecach pełny, pękaty; nosi co uczeń, choć nie garbaty.

KINA

- ADRIA (ul. Marst. Stalina - Główna)
  - „U SCHYŁKU DNIA”
- MATYK (ul. Narutowicza 40)
  - „TRIUMF MŁODOŚCI”
- BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
  - „TWARDZI LUDZIE”
- GOZDZIA (ul. Dąbrowskiego 2)
  - „SIĘDMIU ŚMIAŁYCH”
- HEI (ul. Leninów 2-4)
  - „SYMFONIA MŁODOŚCI”
- MUZA (Ruda Piotrkowska)
  - „ELWIRA MADIGAN”
- OSWIATOWE (Rzgowska 94)
  - „NIECZYNNIE”
- POLONIA (Piotrkowska 87)
  - „ZAKAZANE PIOSENKI”
- PRZEWIĄSNO (ul. Zeromskiego 74-78)
  - „NIEUSTRASZENI”
- ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
  - „SYN PUŁKU”
- ROMA (ul. Rzgowska 84)
  - „ZUCH DZIEWCZYNA”
- REKORD (ul. Rzgowska 2)
  - „NOWE POKOLENIE”
- STYLOWY (ul. Kilińskiego 173)
  - „ZAJAZD NA ROZDROŻU”
- SWIT (ul. Rynek 5)
  - „PODRZUTEK”
- TATRY (ul. Stankiewicza 40)
  - „KAFRYŚNA EKSPEDYCIJKA”
- TECZA (Piotrkowska 108)
  - „NIEUSTRASZENI”
- WISLA (ul. Dąbrowskiego 1)
  - „U SCHYŁKU DNIA”
- WYKONAWCZYZNA (Zawadzka 6)
  - „SYMFONIA MŁODOŚCI”
- WOJNOSC (ul. Namiotkowskiego 16)
  - „PIEKNA PLEĆ”
- ZACHETA (ul. Zatorska 28)
  - „ELWIRA MADIGAN”

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalend.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wadomości paronne oraz przegląd prasy; 7.35 (z łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert paranny; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 (z łodzi) Arie Massenet'a w wyk. H. Adamczyk-Bożarskiej. Przy fortep. W. Klimowiczowa; 12.55 „10 minut poezji”; 13.05 Muzyka obiadowa; 14.00 (z łodzi) Liga Kobiet ma głos — „Korzystaj z b-bliotek Kół Spółcz. Obywatelskiej Ligi Kobiet” — pog. Z. Zechowski; 14.10 (z łodzi) Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14.20 (z łodzi) Recital skrzypcowy W. Spalwińskiego. Akomp. T. Polański; 14.40 (z łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „Feda z podłoty” — opowiad. dla dzieci; 15.20 Raporty; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.40 Utwory na flet w wyk. M. Woźniaka; 16.00 Dziennik; 16.20 Pog. sportowa; 16.30 Muzyka komercyjna; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. p/d S. Rachonia z udz. W. Cwiklińskiej; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych”; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja słowno-muzyczna pt. „Polska pieśń w zespole”; 18.30 „Nauka przy głośniku”; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z łodzi) Z życia woj. łódzkiego — pog. w opr. inż. J. Domoradzkiego; 19.25 (z łodzi) Recital śpiewaczy H. Bracwicz, przy fortep. prof. K. Baszewicz; 19.47 (z łodzi) „Szczeciń — nasze wrota na świat” — reportaż w opr. F. Lewandowskiego; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 „Dawna muzyka”; 21.00 Słuchowisko; 21.25 Audycja słowno-muzyczna pt. „Karnawał związków”; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z łodzi) Koncert żywczeń; 23.15 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z łodzi) Zakończą audycje i Hymn.

We wtorek dnia 18 lutego 47 roku o godz. 21-ej odbędzie się w salach Cafe Klubu Pickwicka ul. Traugutta 6 pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego

**Jana Baculewskiego  
vice-Prezydenta m. łodzi S. A. ISŁAWA DUNIAKA  
WIELKI KIEMASZ  
Tradycyjny Świec**

na który zaprasza wszystkich łódźan  
Zarząd Wojewódzki Międzyszkolnego Komitetu Orkiestry Warszawskiej  
TANCE DO RANA — HULANKI — ŚWAWOIA  
połączone z występami artystów scen łódzkich  
Całkowity dochód przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 5 kompletów mebli dla przedszkoli miejskich. Zestawienie lednego kompletu mebli:

- 35 szt. krzesielek
- 6 szt. stołków większych
- 2 szt. stołków mniejszych
- 1 szt. szafy o 35 półkach
- 1 szt. szafy do pomocy
- 2 szt. sekierek do chodzących o 18 przegródkach każdy
- 2 szt. wiszązków stojących o 18 przegródkach każdy
- 2 szt. wiszązków stojących do ręczników o 36 haczykach krótkich nierdzewnych
- 3 szt. wiszązków listowych o 36 haczykach nierdzewnych
- 1 szt. tablicy z pomalowaniem tła olejnie i lakierem w tonie ciemno-zielonym
- 1 szt. półki do materiałów dydaktycznych

Wzory mebelków można obejrzeć w przed-

szkolu przy ul. Zachodniej Nr. 66  
Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy otrzymać można w Wydziale Gospodarczym ul. Legionów Nr. 10, III piętro, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.  
Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego w załokowanej kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie mebelków” należy składać do dnia 20 lutego 1947 r. do godziny 9-ej rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.  
Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit. dołączyć do oferty.  
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.  
Łódź, dnia 13 lutego 1947 r.  
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZARZĄDZENIE

Celem zapobieżenia stratom, jakie rok roznie ponoszą właściciele i posiadacze trzody chlewnej wskutek zachorowań i podniecia z powodu różnicy świni, na zasadzie § 360 ust. 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 167) i zgodnie z zarządzeniem Min. Roln. i Raf. Roln. z dnia 12 grudnia 1946 r. Nr. Wet. 2-III-173 zarządza się w okresie wiosennym 1947 r. przeszerpienie całego ogłowia trzody chlewnej na terenie miasta łodzi przeciwko wyżej wymienionej zaradzie.

Winni niewykonania niniejszego zarządzenia będą karani z mocy art. 98 rozp. Prezydenta R.P. z dnia 22 VIII 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) w trybie administracyjnym aresztem do miesiąca i grzywną do 10.000 zł., albo jedną z tych kar.  
Łódź, dnia 13 lutego 1947 r.  
ZA PREZYDENTA MIASTA  
(-) Eugeniusz Ajnenkiel  
Wiceprezydent Miasta

W związku z tym Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli posiadaczy trzody chlewnej i kierowników stajówek, przylotycznych są trzymywane świni, by w terminie do dnia 10 marca br. w godz. od 10-tej do 12-tej zgłosili we właściwym terytorialnie Starostwie Grodzkim — Referat Weterynarii, ilość posiadanych sztuk trzody chlewnej.  
Starostwo Grodzkie mieszczą się:  
Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — ul. 6-go Sierpnia 5 pokój 10.  
Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie — ul. Limanowskiego Nr. 40 pokój 24.  
Starostwo Grodzkie Południowo-Łódzkie — ul. Staszica Nr. 210, pokój 17.  
O terminie rozpoczęcia szczepień będzie wydana osobne powiadomienie.

**POSZUKUJEMY**  
INŻ. CHEMICZÓW, INŻ. MECHANIKÓW, TECHNIKÓW Z DYPLCMAW I PRAKTYKĄ W PRZEMYSLE ORAZ WYKWA- LIFIKOWANYCH: ŚLUSARZY, TOZARZY, SZPESERÓW  
ZGŁOSZENIA DO FIRMY „GENTLEMAN” ŁÓDZ, L. MANOWSKIEGO 156, WYDZIAŁ PERSONALNY

OGŁOSZENIA DROBNE

**Lekarze**  
Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7. Nawrot 8  
Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtaniej i najszybciej „FOTOMATON”, Narutowicza 8.  
**Zapobieganie dokumentu**  
SKRADZIONO legiti, tramwajową za m-ce parzyste, książeczkę z Ubezpieczalni i legiti PPR na nazwisko Waksman Heleny, Zawadzka 15 m. 31.

**Różne**  
FOTOKOPIST Dąbrowskiego 18 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa, szkolne plany, rysunki, skale do radiolip.  
**Wanna - sprzedano**  
MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej), przystanek P.aseczna.

W TRAMWAJU Nr. 10 dn. 8.II.47 r. skradziono dokumenty: Kartę ewakuacyjną, pokwitowanie z Samopomocy Chłopskiej na zł. 20.000.— (ta cunto wpłaty na konto), weksel z podpisem żyrantów: Dzienachowski Stanisław i Pnegaliński Henryk, oraz pieniężnicę. Powyższe utewożniam Walicka Felcja, właśc. Palagia, gm. Wodzisław.

**ZARZĄDY GRAFICZNE  
ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY**  
Spółdz. z odp. udz.  
ŁÓDZ, UL. ZWIĄZKI 17  
Telefony:  
Centrala 206-42  
Naczelny dyr. 223-29  
Techniczny dyr. 223-08  
Sekretariat 223-29  
Wydz. Gosp. 156-81

**OGŁOSZENIE**  
Inżyniera technika energicznego albo technika samodzielnego do działu Warsztatów oraz architekta — specjalistę do wnętrz sklepowych poszukujemy natychmiast. Oferty z podaniem warunków prosimy składać do Wydziału Personalnego Powszechnej Spółdzielni Spożywców w łodzi, ul. Piotrkowska 31.

**CENTRALA  
SPRZĘTU POŻARNICZEGO**  
Łódź, Roosevelta 5. Tel.: 276-19 i 136-95.  
Oddział Wrocław, Puławskiego 81  
Dostarcza gaśnice i ładunki do gaśnic wszelkich typów, hydrantki, węże, drabiny, armatury, pomy bojowe, toparki itp. Przeprowadza remont i konserwację gaśnic. Zabezpiecza obiekty przemysłowe w zakresie pożarnictwa.

**Ze świata**  
Magda Fontauges, kochanka Mussoliniego stanęła w tych dniach przed wojskowym sądem w Bordeaux, jako oskarżona o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Przed dziesięcią laty była sądzona za zabójstwo ambasadora francuskiego we Włoszech, hrabiego Chambrun. Jak ustaliło śledztwo, współpracowała ona z Gestapo jako agentka „Helena” pod liczbą „8006”.  
Reynaldo Hahn, wybitny kompozytor, dyrygent oraz dyrektor opery paryskiej od 1935 roku, zmarł w tych dniach w Paryżu. Liczył 71 lat.

W dniu wczorajszym wybuchł wielki strajk we wszystkich rafineriach naftowych w Oslo. Strajk posiada charakter ekonomiczny.  
Marszałek Montgomery po powrocie ze Związku Radzieckiego do Anglii zarządził, by w wyższych szkołach wojennych wprowadzono przymusowo naukę języka rosyjskiego.  
Delegacja szwajcarska przybyła do zony sowieckiej dla przeprowadzenia rozmów w sprawie dostarczenia im chemicznych i tekstylnych produktów.  
Tymczasowy rząd indyjski wyznaczył na stanowisko ambasadora w Londynie znęnego profesora filozofii d-ra Radhakrishnan Sarvepalli.  
A. SZ.

**Uśmiechnij się!**  
JAK ANGLICY CZYTAJĄ GAZETY  
Za czasów ostatniej wojny  
Przed czytaniem Po przeczytaniu  
W ROKU 1947  
Przed czytaniem Po przeczytaniu  
„Ruch”

**CZYTAJĄCI I OGŁASZAJĄCI SIĘ  
W „GŁOSIE  
ROBOTNICZYM”  
najpopularniejszym dzienniku  
w województwie**

